

**ORĘDOWNIK**  
wych. co wtorek, czwartki i soboty.  
**PRZEDEPA** KWARTALNA  
wyprzed w miesiąc 1 ius. 5 fen.,  
na przecaż 2 marki.  
Egzemplarz sprzedaje się po 10 fen.

**OGŁOSZENIA**  
przyjmują się na opłat 15 fen.  
od wiersza porytowego.

# ORĘDOWNIK.

Pismo poświęcone sprawom politycznym i społecznym.

Dziś: P.M. Aniolak i Gustawa  
Jutro: Żnolcz. S. Szczępana

Poznań, Czwartek 2 Sierpnia 1877.

**REKROPIEWA**  
w druku J. Kozłowski,  
12-13 Wileński w Warszawie 12.  
na ulicy Kierzyński.

**REKROPIEWA**  
nie zwracają się, ale nieiszczą.

Wschód słońca 4.31, zach. 7.50.  
Długość dnia 15 god. 30 min.

## Przedpłać

na sierpień i wrzesień wynosi:  
na prowincjach 1 m. 30 fen. (13 sgr.)  
w mieście . . . 1 m. 20 fen. (12 sgr.)  
na miesiąc . . . 60 fen. (6 sgr.)  
na tydzień . . . 15 fen. (9 grp.)

Poznań, 1. sierpnia.

— \* **Z wieca polsko-kościelnego.**  
który się odbył w niedziele w Mogilnie, odbieramy następujące sprawozdanie:

Od Mogilna, 30. lipca.  
W niedzielę tj. 29. b. m. o godz. 8. południu odbył się w Mogilnie w gmachu poklarnym wiec parafialny za staraniem p. St. Róśnadowskiego. Ludu zebrano się około 200 osób. Pan Róśnadowski zwał sprawę z pielgrzymki do Rzymu i odczytał opisy pobytu w Rzymie i odpowiedź Ojca św. na adres Wilekopolan, poczem wytrzymał na cześć Ojca św. i naszego J. E. Karłylna trzykrotnie niech żyje. Po p. Róśnadowskim przemówił ks. Sieg, proboszcz z Orchowa, o prawach majowych i przychyłki ich skutkach dla całego społeczeństwa i przeczytał odpowiednią rezolucję. Nadto polecił parafianom mogilnickim podpisywanie petycji o zniesienie praw majowych i o usunięcie przykręgo położenia parafian mogilnickich, zmuszanych do opłacania bylego ich proboszcza, a dzisiaj staroświatka p. Susezńskiego w Krolówcu. Petycję te tak do sejmku przeskroję, jak i do kilku panów podpisywał pełnomocnik mogilnicki. Władze powiatu reprezentował komisarz i burmistrz p. Schwietz z Mogilna. Wiec odbył się w najczystszej porządku. Spodziewamy się wkrótce podobnych wieców w Trzemesznie i Gólicach.

— \* **Bardzo zajmująca korespondencja** otrzymał „Kur.” z Mogilnickiego pod dnem 31. lipca o nowym rodzaju walki kulturalnej. Przytaczamy ją, bo warto wiedzieć do jakiego stopnia posuwa się gorliwość niektórych urzędników:

„U nas, jak w Rosji, zaczyna się walka z figurami. W dzień św. Marka 25. kwietnia, poświęcił ks. S. z O. na żądanie swego parafianina w Anaszewie, pow. gnieźnieński, nowo wystawiony krzyż, jako wołaczę do powrócenie do sirovia. Pan komisarz obwodowy w miasteczku W. dowiedziawszy się o tym „występk” i polecił niemożonoż żandarom i sołtys śledztwo, kto wystawił ten krzyż, kiedy proboszcz czywał uszą św. pod krzyżem, aby się tak zarwał pan komisarz poświęcenie figury, — ile było ludu na tam nabożeństwa, co ksiądz mówił, co śpiewał itp. Ludzie zeznali, że mszy św. nie było, że ksiądz tylko pokropił święconą wodą, że się zeszło tylko kilkanaście osób, że zaśpiewano „Zawitaj Ukrzyżowany” — i że kilka słów niewinnych przemówił ks. proboszcz do zebranych gromadki. Nie dość na tem, sam pan komisarz zjechał podobno na miejsce „abrodnii”, obmiarkował krzyż, opisał szczegółowo odległość od obok idących dróg i zakazany księdza do królewskiego prokuratora, że z ambony zapowiedział to poświęcenie i że tym sposobem urządził publiczne zebranie ludu pod gołym niebem, bez zawiadomienia o tem policy. Z tego powodu zarządzone już śledztwo sądowne, przy lidem głównie chobizno i to, czy ktoś proboszcz zgromadził się około krzyża z ludem, a ambony — bo któkolwiek zebranie ludu urządza bez zameldowania policy, podpada karze od 5 do 50 talarów. Ks. oświadczył przed sądem śledczym: „być może, że zapowiedział wyjeżdżanie do Anaszewca celem poświęcenia figury, jak w ogóle każdemu mogło podór zapowiedzieć parafianom, alem nie nakazywał, aby się lud zebrał; już wtedy razy figury poświęcałem,

jak to czyni wzywając w naszym Kościele, ale nigdy nie styszałem, aby należało aż czysto kościółki, podawać do wiadomości policy.” Skutkiem tego śledztwa, po trzech raz badano mieszkańców Anaszewca, czy ks. proboszcz z ambony zzywał lud, aby się zgromadził. O ile wiem, wszyscy zeznali, że słyszeli tylko zapowiedzenie gołego faktu, że krzyż będzie poświęcony, ale nie słyszeli zachęcy, aby się na to miłosie liczenie: zgromadził. Ze te terminu i liczone badania nico zaniepokoiły parafian, nie ditwota.

## Do „Walka rzadu z Kościołem.

Do „Kuryera” piszą z Groduzka:  
W czwartki piątek, dnia 21. bm. stał to jako świadek przed sądem śledczym, radca sądu p. Thiel, ks. proboszcz Akoszewski z Buku w sprawie przeciw nieznanemu księdzu, który w niedzielę dnia 22. bm. odprawił mszę w kościele bukowskim. Na stawione mu przez sędziego pytanie, koby był owym nieznanym księdzem, odpowiedział, że podobnym pytaniem zadaje gwałt sumieniu jego, przez wzgląd jednakże na liczną parafian, ulegnie temu gwałtowi, jeżeli powód ten — zresztą słuszny — do protokołu umiesci. Sędzia wzbierał się pierwotnie oświadczenia tego, jako do rzeczy nie należącego, w protokole umieszczyć, uczynił to jednak w końcu na kilkakrotne naleganie świadka. Spodziewaliśmy się, że wskutek zeznania ks. proboszcza Akoszewskiego, który był owym godak nieznanym księdzem, ksiądz Pleśchler, który w miejsce pierwszego do więzienia dotychczas w zeszłą niedzielę dnia 22. bm. został odsłuszony, bez względu na wolność p. proboszcza zostanie, tymczasem zatrzymanym go nadal w więzieniu prawdopodobnie za czytanie w tymże samym dniu obojętnej mszy św. w kościele bukowskim. Ks. Akoszewski nie mogąc się doczekać za uwolnienia swego konfratara, podał około godziny 4 wiosek do sądu o uwolnienie go za kancę, lecz i to nie pomogło, otrzymał bowiem ustnie odmowną odpowiedź, ponieważ do stawienia podobnego wniosku nie był upoważniony.

— Ks. Dziegieckiego, więzionego od kilku dni w Koscianiu, uwolniono nareście dnia 27. bm. wieczorem. „Germania” donosząc o uwolnieniu ks. Dziegieckiego z więzienia sądu kosciańskiego, dodaje, że krótko przed uwolnieniem zawiadomiono, iż rekurs, zamieszony przez niego do sądu apelacyjnego, został przez tenże sąd odrzucony. Uwolnienie więzionego umotywowano tem, że identyczność tego z osobą, która w Białym „nieprawdliwie” duchowo funkcje rządowa sprawowała, — przez świadków powodowych została skonstatawona. Czy w tym celu aresztowanie księdza tego było koniecznym potrzebem? Ojciec bowiem jego oświadczył swą gotowość zrzeczyć za to, że syn jego stawi się w każdym terminie. Prawdopodobnie interes spraw tej dochodzić będzie przez wszystkie instancje.

— Z W. rami i piszą nam, 25. lipca:

Stutki praw majowych i tu dają się coraz bardziej uczuwać. W Szaburku jest ks. R. pleban; za radą lekarzy udął się jeszcze przed kilku tygodniami do wód, dla poratowania nadwątłego zdrowia. Tymczasem jest tu inny ksiądz, którego nazwiska nie znam, a który to nabożeństwo odprawia. Spodziewano się, że to tak pozostanie aż do powrotu plebana. Tymczasem znalazł się przydomenny, który zewnętrzną tutejszego księdza zastępuje, ale nie wieścił jego nazwiska. Przed kilku dniemi przybyła żandarza z piśniem od landrata do tutejszego sołtysa i dopytuje się o nazwisko niejakiego „patra”, którego domenyant tak mianował, a który tu nabożeństwo miał odprawiać. Sołtys o jakim „patrze” nie wiedział, ani też nazwiska jego nie znał. Żandar udął się do tutejszego „amtmana”, ale i tu

nie się nie dowiedział; nareście poszedł na plebania, lecz księdza nie zastał, bo tenże wyszedł był, czy wyjechał, a gospodyn nie wiedziała gdzie i nazwiska „patra” też nie znała. Znamdram z kwitkiem odstąpił. Alieci przed kilku dniami przybyła ten sam żandar i oświadcza sołtysowi, że jeśli za trzy dni nie da żadnego odpowiedzi, to jest, jeśli nie powie jak się ów „pater” nazwa, to zapłaci karę. Dzwine to postępowanie, bo jaki ta sprawa weźmie dalszy obrót, później dotosze.

## Nowiny polityczne.

**Wojna na Wschodzie.** Na północno-bulgarskim placu wojennym przygotowuje się ważne wypadki, nie można jednak jeszcze ocenić skutków dość znacznych potyczek zaszłych pod Ruszuczkim i na liniach Rasgrad-Bat i Djuna-Osmanbazar, ponieważ to były tylko utarczki oddziałów wystanych na zwłady. Ale położenie Moskali na prawem ich skrzydle jest dotychczas jeszcze bardzo niebezpieczne. Dziwna rzecz, że źródła tureckie tak są skłame w szczególności stożonych przez Osman bszę walk, które tak wielkiego są dla nich znaczenia. Jeżeli bowiem Moskale umieli tak liczenie sprawić Turkom nie spodziewani, Osman bszę nie poskąpił w księciu Mikolajowi odwet w tej mierze. Podczas kiedy nikt nie domyślał się, że Osman bszę przogąd myśli z korpusem swym liczącym 20,000, i w której się wda stronę, tenże dotarł do Płowny w wilią dnia bitwy z generałem Suldner-Schleidenem i przorażając sądził, że alęski. Musimy tu nadmienić, że obaj generałowie Suldner i Krudner mają być stawieni pod sąd wojenny, za tą pierwszą, ważną klęskę, jaką wojska moskiewskie ponieśli.

Ta pierwsza bitwa miała miejsce 21. lipca. 22. ofensywy się Moskale ku Bieli, przy czem stracili cały wojenny tabór i 2 armaty. 23. i 24. miały miejsce małe tylko potyczki z korpusem generała Krudnera. 25. przybył korpus rosyjski z Zimnicy, ale i Osman bszę zmocnił swoje prawe skrzydło i odebrał Moskalom Łowacz, a straty tyższe w tej bitwie miały być równe tym poniesionym pod Płowną. 9. korpus rosyjski stracił ogółem w kilkunastu dniach pod Nikopolisem, Płowną i Łowaczem 6,000 ludzi. Dnia 27. dobyła dwyżwa Adli, stanowiąca awangardę korpusu Osman bszę, Karoczy i przegana Moskaleń częścią ku Nikopolis, częścią ku Tirnowie.

Oczekiwano, że Osman bszę ma posiadać pod swem dowództwem 50,000 i mieć przeciw sobie tylko osłabione ostatniemi walkami dwa korpusy moskiewskie.

Car Aleksander polecił podobno wszystkie siły wytyczyć na zdobycie Ruszuczki i wystrzymać się, aż do tej chwili z maszerowaniem pospieszmem na Adrianopol. Gdyby to było prawdą, dowodziłoby, że car posiada więcej wojennej przynależności niż jego cały generały stąb, który z nerwowym pospiechem przeciw wszelkiej przeczności dąży tylko do pobudzenia ludności i zajęcia jak najwięcej ziemi w swoje posiadanie, czemu właśnie mają Moskale do zawładzenia tak swoje ostatnie klęski, jako też i nieudanie się ekspedycji armenijskiej.

Podczas kiedy Osman bszę opiera się swem prawem skrzydłem o Łowacz, zbliżają się tym sposobem do Tirnowy. Mehmed-Ali wrócił naczynny rozpoczął dnia 29. szerepnie króki, opuszczając na czelo 60,000 poruczy, swoją niędrą Szumla, a z Eski-Djuna i zwiędził do Mah-med-Ali zamysłą zaczepić najdalej ku południowi wysunęli wojska moskiewskie. Jeżeli mu się uda pobić je, odtądnie tym sposobem oddział, które przeszły Bałkan od głównej armii moskie.

wskiej, której zagrał z frontu Sulejman basza a z tyłu sam Mehemmed-Ali. Gdyby zaś Mehemmed-Ali podobny został, tedy może się zawsze cofnąć do Szumli, ponieważ zostawił swoje prawa skrzydło pod dowództwem księcia Hassana na wschód od Bagradu.

Dnia 26. została bitwa pod Tulnakim niedaleko od Bagradu, w której obydwie strony znaczne poniosły straty. Moskale zaczęli tam idąc z Ruszuczu oddział, pod dowództwem generała Azisa baszy, chcąc mu przeciąć linię marszu. Czy im to udało, niewiadomo, ale być bardzo może, gdyż Azis basza jeden z najzdolniejszych oficerów tureckiego sztabu padł trupem w tej bitwie. \*

Dwie dywizje generała Zimmermana zbliżyły się do Sylistryi, podczas której reszta jego korpusu iść ma na Ruszucz i linią Ruszucz-Szumla. Gdyby się ten kierunek korpusu moskiewskiego sprawdził, ważna linia Warna-Szumla byłaby chwilowo wolną od niebezpieczeństwa.

— O bitwie pod Karaburham odbieramy dziś szczegół, z których się pokazuje, że awangarda Sulejmana baszy napadła na Moskali, oszańcowanych wzdłuż drogi prowadzącej od Eskisgraa do Karaburham. Ponieważ ten przedni oddział za słabym był, sam Sulejman basza stał bowiem za szwach korpusu pod Adryanopolem nie dokonując oszańcowania Moskale, cofnął się więc po kilkadziesiąt walec tracąc 8 przez Moskali zdobytych armat. Miał się przytem zdarzyć, że jeden batalion rdyfów, zajęty nadzór, jak pisał do „Fremdenblatt“, strachem, porzucił broń i pociągnął za sobą resztę oddziałów. Turcy pierchali początkowo w nieładzie, wnet jednak zdobiono za prowadzić porządek, dzięki artylerji, która z wielkiem poświęceniem i męstwem ostaniela tyły ustępujących. Nieszczęściem Turcy, oprócz jednego szwadronu, nie mieli więcej jazdy, którąby można było użyć przy odrocie. Jeden pułk jazdy stał tylko o milie od placu boju, twierdząc, iż pułk jego nie wchodzi w skład armii zabankalskiej, ale armii Mehemmeda Ali baszy. Straty tureckie mają wynosić w rannych i zabitych 1600 ludzi.

Turcy obliczają według doniesienia „Köln. Ztg.“ siły moskiewskie za Balkanem na 45,000 ludzi. Generał Dum odbył inspekcję nad armią Sulejmana i Reuf baszy, pod którą, iż zajawczy silnie stała zwolna będąc wstanie oderwać nieprzyjaciela, nigdy jednak nie zdolając przejść do królów zaczęły i pobió Moskale w otwartem polu.

Głównem zajęciem generała Radeckiego jest urządzenie powstania w Bułgarii od Kasanliu do Filipopolu. Bułgarzy powstają w tych tylko okolicach, w których stoją przeważnie siły moskiewskie i pod dowództwem oficerów moskiewskich przebiegają miejscowości, zwiedzane wpiers przez kozłków, palną więc tureckie, mordują bez miłosierdzia kobiety, starców i dzieci. Bandy to rozbójnicze zagrabują w tej chwili samemu Filipopolowi. Na drodze Filipopolu do Jambonii nie

widnąć ma, jak tylko nieokające rodziny muzmannskie, greckie i żydowskie, uchodzące z życiem do Adryanopola, a zamtąd do Carogradu. Bułgarzy mordują tak Greków, jak muzmannów. Liczne oddziały kozackie przebiegają w wszystkich kierunkach dolinę adryanopolską, sięjąc wszędzie popiół i trwogę.

Powrót Miłhada baszy do Carogradu napotyka władzę na pewne trudności, kiedy ten mając stannu baszy dotychczas w Wiedniu. Mówią, że opiekunem się Mahmut basza, szwagier sultana. Jedynkcie Miłhad postępuje zupełnie jak wysłannik sułtański, naradzając się to z hr. Andrássym, to z Alekiem baszą ambasaderem tureckim w Wiedniu. Być może, iż Abdal Hamid mając zaufanie do dyplomatycznych zdolności Miłhada, powierzył mu trudną misję skłonięcia Austrii i Anglii do niesienia Turcy pomocy. Korespondent wiedeński do „Temps“ twierdzi, że były wezry wyjadzie z Wiednia do Londynu, gdyż u rządów austriackiego i angielskiego wiektze usługi swej ojczyzny oddać może, ażeby jak wezry w Carogradzie. Że jednak szykują się na powrót Miłhada władcy i tego, że Böhem basza dotychczasowy wielki wezry dostał demisyję i że na jego miejsce nie mianowano nikogo.

— Czł. z nr 6 rzy nie zdobył jeszcze Nikiczan, choć już od 26. lipca ostrzelawia, ale zamiar ten uka im się niezawodnym, ponieważ w twierdzy zływa nie tylko na żywności, ale i na wodzie. Turcy nadto popłynili ten błąd, że w pułki do Nikiczan, mając tam tylko 10,000 żołdaków, aż 2000 bezbronnej ludności, z którą każdym kusem chleba, każdym kłkiem wody dzielili się musz. Jednak dotychczas wszystkie wyżyny otaczające twierdzę są jeszcze w posiadaniu tureckim, ale tak przeważnie zdobywane przez Czarnogórców forte były to tylko drobne strażnice usznane z ziemi lub drzewa wzniesione, które Turcy dobrowolnie opuścili. Dnia 27. Wukodzie zdobył dwa forte, — takie opuszczone strażnice, czy też rzeczywiste fortyce obronne niewiadomo, — a w samym Nikiczan wszczął się pożar.

— Z Aten donoszą do „N. W. Tageblatt“: Pod Rezbymno stoczyć powstają z wojskiem tureckim krwawą walkę; powstanie się szery.

Trzy dni temu Turcy nowo przedwinił Grecy, choć dotychczas w tym w ostatni oddział powstających. Podobno rząd grecki nie posiadał już dostatecznie swej armji, by mógł wstrząsnąć przeciw Turkom w pole, a starł się zupełnie przy. Może jednak przeciw zwycięzcom tak za chęci Greków, że znajdują i siły i pieniądze, choćby je pożyczony przyzwole na giełdzie angielskiej.

— „N. W. Tageblatt“ otrzymują wiadomość z Carogradu, że Czernkiesi zdobyli i następnie zpli osadę bułgarską, Kawarnę, położoną nad zlepiem Czarnem na północ od Warny. Na szczyście znajdował się w pobliżkości parowiec austriacki, który uciekającą przed Czernkiesiami ludność miejscową w liczbie 500 osób przyjął na swój pokład.

ba, a tu kupić nie ma co! Zadalekoby mi doproprowadzić rozprawiać o całym przemysle naszym, wspomnę jeszcze tylko o przemysle tak zwanego gospodarstwa kubiowego. Powiedzieć mi może panie, co się to stało z naszą uprawą pszen, gdzie się niedługo ona będzie kolosistyczna, przy którychby nasłuchiwać się tyle cudnych pomysłów i baśni? Czy niebo słonka, a chmurę deszczu nam dziś szkapę? czy sąk zabrakło? czy się dzieje, że wszystko jest jak było, komu ochoty do roboty. Gdzieś się podziwały awarsztaty do wyrobów płciencych i wełnianych, którzyś jeszcze nasze babki tak dzielnie wiodły? Cóż się stało z naszymi pięknymi sadami i naszymi psiekami, co nam tyle zysku i przyjemności sprawiły? Wszystkie powoli jakiego zniszczenia, a w miejsce tego nie widzimy nic, krom głupstwa, które nazwano modą! Tak może panie, ta jejność moda, kieruje dziś wszystkim i wszystkiemi pan; czyż ona nie robić nie i ostatni grosz za nie wydać, a niekiedyż się nie zbierać. Smutno to dziś smutno, a jeszcze smutniej przedstawia się nasza przyszłość. Gdy dziś się jakiej młodej pani powie, co to robili ty i twój babcia, jakie miały wywabć płonca, wolniane wozki, jak wędrować, jakie wstawiały pliczawy, dobiaryły wódecki, nalewki słoneczne i tania, jakie utrzymywały kredency i apteczki, na które się dziś często grobie rocznie wydają pieniądze, to i wierząy nie cheć, bo dziś moda podzieliła ludzkość na kupujących tymbulek i sprzedających obcych a z tym to tak panium okrutnie wygodnie!

Pomijając inne działy kubiowego gospodarstwa, przejdź dzisiaj do działu napojów. Jużci na to

Do tej samej gazety telegrafa z Bukaresztu: Dnia 29. lipca miało zajść bitwę nad rzeką Lom pod Ruszuczinem pomiędzy armją czerwieza następcy tronu a Ahmedem Ejubem baszą. Moskale mieli pobit Turków i zabrali im 30 armat, 10 obuchami i 5000 jeńców.

Wiadomość ta, jak widzimy, pochodzi ze źródła moskiewskiego, ale i tego nam wierzyć trzeba na tej sprawdzie się, ponieważ Moskale mają wzoraj, przy stracie jednego lub paru kozłków świetnie odnosić zwycięstwa, które już na drugi dzień redukują się do małoważnej potyczki.

Niemcy. Północnydzienniki zamieszczają dzisiaj niepokojącą wiadomość o następujących słowach: „Ponieważ się pokazało, że mianowicie w nadgranicznych powiatkach znajduje się wielu cudzoziemców, którzy w ojczyźnie swej nie uczynili żadnego wojskowej służbie i używają w Prusach wszystkich korzyści poddanych, a mając je po temu w Prusach w wojsku nie służyli, przeto wydano rozporządzenie, aby wszyscy tego rodzaju cudzoziemcy, jeżeli się nie starają o pruską naturalizację, wydaleny byli bezwarunkowo z kraju. Rozporządzenie powyższe dotyczy mianowicie robotników, którzy może umyślnie opuścili ojczyznę, aby uniknąć wojskowej służby“.

Z tego rozporządzenia widzimy, że rząd pruski chciał o to, by Moskalom żołnierzom do wojny nie zabrakło, wydali z Prus wszystkich rosyjskich poddanych, którzy albo pojapowiemu są, albo do „opłoczenia“ należąć mogą.

Wszystkie prawie zresztą dzienniki niemieckie, tak północnej jakoteż liberalnej barwy, stawają w walce moskiewsko-tureckiej po stronie Moskale. Wszelkie okrucieństwa, jakich się dopuszcza dziec moskiewski, są wde nich albo niesprawiedliwe, albo bardzo naturalne w walce z barbarzyńcami. Mimo to, liberali niemiecy uważają Moskalizację naród nader postępowy, dla uczywilizowania takich barbarzyńców jak: Polacy, Bułgarzy, Rumuni, Turcy w poole czoła i krwi miecła swego pracują. Cóż dziwnego, że w takiej robocie pospiesznie wie i miast idą szymem? A może będzie głupich barbarzyńców na świecie, a miejsce ich zajęć będą mogli pionierzy cywilizacji kraj moskiewskiej i innej jeszcze. W związku z tem zaprawianiem, zdaje się być licie usposobienie emigracyjnych oficerów pruskich do armii moskiewskiej. Teżak reknę myśle, noga nogo wspiera, a wszystko to dzieje się dla tem większego oszczędlivienia nie pojmujać swojej dobra ludzkości.

— Jakkolwiek Moskale już od samego początku wojny przeciw Turcy narwali ją, wojnę świętą za Boga i wiarę, dopiero groźba rozwinięcia zielonej Mahometa chorągwi zanępkolła chłreściańskie rządy, stawiając im przed oczy, okropne skutki do ostateczności doprowadzonej nienawiści religijnej. Dla tego też pomiędzy rządami wielkich mocarstw europejskich rozpostęły się — jak donosi „M. D. Reichs Corr.“ — rokowania nad tem, co przedsięwziąć należy ku obronie zagrożonych chrześcian

się pewno każdy zgodzi, że trudno sama obyć się modą. Zdarzają się przytem w famili przypadki, że coś w domu już do zarzeczy, już to dla zdrowia niekto trzeba. — Dziś pan moży przyjmując gościu wino, uboży wódka, likierem lub piwem. O winach i piwach, a mianowicie o tychże, które są w naszym kraju, nie mam czasu i miejsca, niż o inenim, nielson pisać. Są to mieszaniny niegodne nazwiska wina, które tylko zdrowiu szkodzą, jak i likieru truciennymi farbowana. Już dla tego samego, że konkurencja na koszt zdrowia ludzkiego coraz to nowych szkoda sposobu, aby lada co, za coś niezwykły odkryć i dobrze spieniężyć, powinniśmy szukać środków samopomocy, i wrócić do gospodarstwa produkującego. Najgorzej początek, skoro nasze jejmiejsie się przeobrażają, że ta praca nie jest trzeźwą, tak straszną jak się zdaje, to znów pójdzcie, boć siła i zdolność toć nam jeszcze nie brakne.

Jednym z najstarszych naszych napoi towarzyszy jest miód. Niem to piewsz nasz królkolodziej w Kruszwicy cęstawol tud i apostolów wiarę. Cyryla i Metodiego na postępczyznicy syna. Ziemian, wiarę, i pędnią wiarę, sąci się z w jejmikach panowie, ziałobę, zaszczepiają, nie podają stano nalecy się pierwasztoro niędy, najnowi staropolokrećci. Dziś przeszećliowo wprawdzie u nas bardzo zaniżana, mimo to, na napój plastowski i na torafesie pieraki jeszcze go stanie. Podaje zatem przepis do robienia tegoż w tej nadziei, że kiedyś przeciw wywalczą dłań należąć mu u Polaków posażać. Miód do picia robi się w sposób następujący: Bierze się miodu

## O kordyalach, wódeczkach, wodnuchach, wódziankach i tym podobnych napitkach, dla lubownoctw tychże

opisał Dr. Omeu.

Ogni przed laty mawiano, że z picień rzeczy Polska po za swe granice słynie: 1) Z gdańskiej wódeczki, 2) toruńskich pierników, 3) kujawskiej pieleny, 4) warszawskich trzniewików i 5) trawkowskich dżewci. Mybśmy mogli jeszcze wiele więcej wylizywać takich piątek, z których to cudzoziemcy widzący się nie mogli, a Polsce chlębu przyniosły. Niech tylko wspomnę o potędze i możności naszych panów, którzy jak pisało, mieli złota tyła, że swe grody i miasta niem brukawdy mogli, niech wspomnę o naszych ubanach, których to nasładowaniem przetróćkami się dziś inne państwa szczęca, o naszych strojach narodowych i oręzu, przed którymi inoarcstwa drzaly; i niech wspomnę tylko o naszych pienskach i tansach, których i nas samych przężyją. Wielką, szczęśliwą, bo wolną była wlemiesz nasza Ojczyzna, dał jej Pan Bóg stać na lemiesz, soli i chleba obfitość a żywi jak mówiono mlekiem i miodem. Dziś wielkość nasces, Nieszczęścia krajowe, rozprę, smóć, lekomyślność, nieporadność, a w końcu lenistwo, głopota i próżność przyprowadziły nas stopniowo do stannu obcego, o której naszym przyrodkiem niezawodnie się nie śnio. Przez nieporadność i lenistwo jedna gałąź przemysłu krajowego pod drugiej upadała, tak, że co nam kiedy zysk i chlębu przyniosło, dziś samemu kupić trze-

w Turcji, na przykład rozwinięcia obrągi proka. Niemieckie rządzący prawie poruszyli się przy tem myśli, żeby wszystkie państwa europejskie, rozporządzące potęgą morską, wysłały silne oddziały floty do Carogrodu, w celu przedsięwzięcia wspólnych środków do obrony chrześcijaństwa. Rząd turcki, który niebezpiecznie następuje pod dobytek wędlinych środków w zsumowaniu, popieprzył się zaręczony, że charągiem proka nie zostaną rozwinięta i że ludność chrześcijańska liczyć może zawsze, na opiekę turcką.

Prawda, że połączenie chrześcijan w Turcji, jest obecnie bardzo niebezpiecznym i że trzeba koniecznie pomysłom o środkach ratunku, bo Turcyja jest za słabo rządzona, by mogła mimo zapewnienia, pokornie rozwielić fanatyzm muzułmański, ale nie chce narażać swych poddanych zamieszkałych Turcyją, na podobne skutki, powinny być mocarstwa nigdy nie zezwolić na to, by Moskwa występowała nie jako najezdca szkodzący własnej korzyści, ale jako obrońca osłabionych chrześcijan. Tego było okropnym skutkiem może być ogólna rzecz chrześcijan: w tych przy najmniej okolicach Turcyi, gdzie z powodu źłej komunikacji, obrona okrętów europejskich byłaby mało znacząca. Już oddawna pisał z miast Turcyi azjatyckiej jakoto: Bagdadu, Damasku, Skurpy, że chrześcijaństwo nie pewni są żyć w obec rozbiłkowej i sfanatyzowanej Turcyi.

Francuzi tak niedawno samowładnie kierują politykę europejską, mało, można by nawet powiedzieć, wcale nie bierze udziału, w tym właśnie sprawie wojny obecnej. Wszystkie dzienniki francuskie zajęte domowemi sprawami, i to głównie wyborami do ciała prawodawczego, o których nawet niewiadomo jest, kiedy na pewno nastąpią. Stronnicwa, a jest ich aż czterech głównych, nie mogą się zgodzić w niczem na jedno, a chcą każde na swój sposób ratować Francuzi od zguby, która widzi dla niej w zdaniu swych przeciwników, intrigę pomiędzy ludem, szarpię kraj niezgodny, przysparzając go tym sposobem o wielkie straty moralne. Najsumniejszą zaś jest niezdolność trzech stronniczych zachowawczych, które miały podparcie prawdy i rządzą marszałka MacMahon. Dwa tylko lata temu sąsiady nie jeszcze do rządzenia, a jeżeli kraj w tym czasie nie uspokoi się i nie zgodzi na godnym Francuzi rządząc, można się strasznie obawiać smutnych dni tego pięknego kraju losów.

He rządy przez takiego stanu rzeczy, nam Polakom się przedstawia, przychodził nam zawsze na myśl Ojczyzna naszą, którąśmy właśnie w taki sam sposób zgubili. Bogaliby Bóg raczy odwiedzić Francuzów, i od naszego losu obronić.

Austryja zdaje się narzekać wychodzić ze swojej dotychczasowej bezczynności. „Montagerevue” bowiem, dziennik urzędowy donosi, że przez częściowe chociaż uruchomienie armii, Austryja wykaże swą gotowość do boju. Hr. Andrassy uważa ten krok za konieczny, bo chociaż świeżego bez wazy część jedną i dwie części nielicznej woły, wlewa się to w czysto wyzorywany, miedziany kocioł i gotuje przy dobrym ogniu za dwie godziny, póki jako kurze wpużzone w kocioł nie wypłyne na powierzchnię w wielkości marchewki. Skoro to nastąpiło, sypie się w woreczek (na anker miodu) dwie garści dobrego, świętego suszonego chmielu, pół łata cyrany i pół łata gorzkiego, i mieszankę przecedzi korzenie i korzenia, zawieszając i wpuszczając to korzenie i gotuje kwadrans. Tymczasem przykładać można żelazo zwane duża od prasowania i rozpalone zapużać na drucie w miedzie tak długo, póki tenże nie nabierze koloru kasztanowatego. Po tej operacji, bez której się i obejść można, przecieca się miedź przez fanielę i wlewa w sądeczek od wina lub spirytusu, (ale nie od octu) stawia pod strzech lub jakio wbozno ciepłe miejsce, żeby mógł dobrze zrobić użył fermentowany. Miodu co dzień dolewać należy, tak, aby sądeczek był ciągle pełniejszy, i szumowiny łatwo odpływać mogły. Fermentacja trwa 4—6 tygodni. Jeśli się spostrzeże, że fermentacja, czyli robitenie ustaje, ściągnięta żół kurkiew proka jest przezocystą, paobnie koniakom lub winem, a smak ma ładny, natenczas należy miedź sądeczka wyjąć napełnić w kocioł, ale tylko letnią wodą, przecedzić jeszcze raz przez gęsta fanielę i ściągnać na flaszkę. Korki muszą być nowe i suche, które tylko słabo wazidź trzeba i dopiero po tygodniu, kiedy miodu w zimnym sklepie się zupełnie uspokoił, na dobre je poprzybijaj można. (Dokończony nastąpi).

Austryja nie chce wolać żadnych osobliwych ryšków, jednak nie może przystać na to, aby nowo pużadkę rzeczy w państwie turckiem, bez jej przyzwolenia, a nawet wbrew jej woli, został zaprowadzony.

Wszystko to bardzo pięknie, ale trochę późno, jeżeli dopiero dzisiaj zaczęła uruchamiać i to część tylko i tak nie aby silnej armii w Austryi. Trzeba jednak zważyć, że tak narządzone zamieszkałych państwo austryackie ma inne pragnienia się, a obecnie rządzący Niemcy i Węgrzy, ani rzez na jedno zgodzić się nie mogą, tak, że rzez w przeciwnie ciagle strony oligarchy, sam nie wie komu wrzód ma dogodzić. Przytem Austryja musi dawać pilne baczność na Włochy, mające wielką chęć, aby na Istrią i Dalmacyą, nad którymi przed wieki rozpospoliła wenecka panowała. Z tej tedy przyczyny, że w miastach tych obecnie austryackich, a i narodowości słowiańskich prowincyi, żyją jeszcze potomkowie dawnych najezdów, Włochy mieliby ochotę „anketować” takim kosztem Istrią i Dalmacyą i stać się tym sposobem wszechwładnym panami brzegów Adrytycznego morza. Austryja zaś odejta od morza, stałaby się mimo nawet nowych zaborów w Turcyi, jeszcze słabszą niż jest. Trudno zatem dziwić się, jeżeli państwo, w którym tyle sprzecznych kryżuje się interesów, bardzo ostrożnie pocyna sobie z wzięciem udziału w wojnie, na tyle narażających jej niebezpieczeństw.

Anglia, dnia 26. b. m. przedłożona została parlamentowi angielskiemu korespondencya dyplomatyczna od 20. czerwca do 21. lipca z okolicznościach rosyjskich. Depesza lorda Derby do lorda Loftusa z d. 17. lipca użdziła mu raport konsułów angielskich w Turcyi i wyienia okrucieństwa okropne, popełniane przez wojska rosyjskie: depesza ta wykazuje obawę turkiewkiej zemsty, a nawet ją zapowiada: konsuluwie angielski wy polecają zapobiegania, o ile się da, odwetem i gwałtem. Depesza Layarda do Derbego mówi: Sultan przekonany jest, że Rosyanie postanowili wypędzić całą ludność turcką. Sultan nie bierze na siebie żadną odpowiedzialności za krwawy odwet. Layard nadmieniał sultanowi, że w razie powszechnej rzeci obrześcion, spadłaby na niego straszna odpowiedzialność. Layard oznajmia pod dnem 10. bm., iż ma prawo do muśnienia, że agenci rosyjscy w Bułgari podburzali do wymordowań Muzułmanów. Ministrowie turcyi zwracali uwagę Layarda, że wie Turcyja, lecz ar pragnął wywołać wojnę religijną, gdyż w proklamacyi oświadczył, że walczą przeciwko niewierzącym za wiarę chrześcijańską. Depesze te jako urzędowe są zupełnie wiarogodne. Niebezpieczeństwo wywołane ogłoszeniem przez cara wojny religijnej zaczyna być coraz groźniejsze; ambasador angielski wyśłał angielski okręt wojenny do Burgas ku obronie chrześcijan, gdyż miastu temu zagrażają Czerciesi, a władze turckie są zupełnie bezsilne.

Włochy. Musieli Rumuni, odnawiający się nienawidzą do żydów przeważnie w ich kraju trudyjących się lichwą, od nowa braciom swym wrodzonymi moźniejszemu nietyręgiem nożyć, bo „Powszechne Stowarzyszenie żydów” wysłało z powodu wypadków w Durachin, adres do ministra włoskiego spraw zagranicznych p. Melegari, w którym podnoszą konieczność równoprawności żydów w Rumunii. Pan minister obiecał swoja pomoc i zapewnia w swej odpowiedzi danej „P. S. żydów” że już wiadomości ajenta rumuńskiego przy rządzie włoskim o nieprzyjemnym wraźeniu, jaki wypadek ten z żydami w Rumunii sprawił na rządzie włoskim, który będzie wszelkimi siłami się starał, by w Rumunii została zaprowadzona równość w obco prawa każdego obywatela, bez względu na jego wyznanie. Dla czego żydzi udali się do rządu włoskiego, najwięcej zdaje się mieć się w Rumunii, ażeby służyć Austryi, np. nie wiadomo, czy w Włochy bierze udział, chcąc podjąć to sposobność trącenia się w cudze interesy, to pewne. Pytanie tylko czy będą wysłuchani.

Ameryka. Ostatnie wiadomości donoszą, że przyszło do zbrojnych rozruchów w Chicago, przy których raniono osób 90 a zabito 21. Zdaje się jednak, że zwycięstwo odniosli, czy to wojska rządowe, czy też powstali, zwycięzki, gdyż rozuchy się nie powtórzyły, orazem przeciwnie zaczynają się uspakajać. Jednak to i tam powstają grochy „strajkujących” górników z kopalnię kamiennego. W Nowym Orleansie powłano milicyą pod broń, ponieważ robotnicy kółła tamtejszych fabryk odgrali się strajką. Rząd taki, iż zachował wszelkie środki ostrożności, i

dla tego przestali się nawet ministrowie nam tą kwestyą dowiezionie naradzać.

### Wiadomości miejscowe i prowincjonalne.

Poznań, 1. sierpnia. Na wczoraj zapowiedziane Walne Zebranie do skutku nie przyszło, ponieważ ustawim przepisana liczba członków dwudziestu się nie zeszła.

— Ks. Karolowy-Frymes przestał pod dnem 11. maja, jak dzierżawca „Pomarań” domosi, apomnienie k. N. Żąd pilnie to, dowodzące obowiązującej dobroci i pieczołowitości k. Prymasa, dla zbłądnęli owiewki, dostało się do rąk „Posennik”, nie raczyła nam to wyłumaczyć — chyba mamy się tego domyślić z jej rzadonej uwagi, że „usławiano” k. Karolowy była daremna”. Pismo to, które mimo wymowy przekazywano, nie potrafiło skrzyżać zatwardziałego w uporne „rządowego proboźstwa” niezuchamy z dotychczas w „Posennik” przekładzie:

Mój Proboźstwo! Już od dawna niepokoiło mnie Twoje postępowanie i biedy smutne wypadki w Pienarzu naszym, pisałem do Ciebie, abeć Cię po ołowaku napomnię — abeć Cię przestrzedz, iż się znajdujesz na drodze niebezpiecznej, która nieomylnie prowadzi do zguby duchowej i zarazem prosię Cię, abeć sprawy Kościoła nie zdradzał, bądź i Twoją jest sprawa, gdyż masz szczęście być sługą tego Kościoła, przez łączenie się z nieprzyjacielami naszej wiary i z duchowymi, którzy się tymie haniebnie usławiano „Wiem, że pismo moje nie doszło Twoim ręką i z boleścią dzielną w obrębie Twojej woli trwającej i powtarzającej się szablana — Dłż doradzaj mi, żeś się nie wahał wiały udzielić mi oświecenia słobzka, na którego obrady się sobrali duchowi odstępy a częściowo ży wycieli, abeć połączeni siły zdać własnej matce, Gęryłam Kościołowi katolickiemu, jeszcze więcej szkoly, nie mogę dłużej milczeć i przemawiam do Ciebie w tych kilku słowach, zaklinając Cię, abećś wyśrodo w siebie i dopoki jeszcze jest czas, przepaść do której dąajesz, pojąć mógł i abećś się odcepił od braci, którzy się odłączyli od nauki i karności Kościoła i popadli w zasłużone kary, i abećś przy publicznie wyznanie — abećś publicznie wykaż Twoje wykrzescanie — naprawić ciężkie zgorznczenie, jakie przez Ciebie powstało — jesteś duchowym mój księgu N., aby się na Tobie nie spełniły słowa: homo cum in honor esset, non intellexit (niezdolny człowiek zżatył cici, nie miał rozumu) Jesteś proboźstwo, a zatem pastorem poznańskim. Ci dora, nie prowadź ich zatem przykładem Twoim na manowce, abeć przy Twoją woli nie została która zraniona, bo Tybś musiał za nią stać rachunek przed Bogiem. Nie zgadza się na swawolne korzyści i na wprędy ludność, gdyż jać i drugie nie są niczem w porównaniu z dobrami wiecznymi, do których utracą prawo ten, który za tamto poświęca prawdę, obowiązki i wszystko, co jest wyższe i szlachetniejsze. — Rozwał, że chwila zawodu dla odstępow do Kościoła zawsze rychło nadchodzi, lecz niestety dla nich prawie zawsze za późno i kończą oni w rozpacz, to, co z śmiechem rozpoznawali. Błagan Boga z głębi mego serca, abeć Ci udzielił obiaru Swój łaski, żebyś uczynił to, co Ci nakazuje Twa wiera i Twoje sumienie, to jest żebyś jak najrychlej naprawił dane przez Ciebie zgorznczenie, żebyś się poprawił i zerwał wszelką łączność z duchowymi, od Kościoła odpadłymi. W razie przeciwna zmuszony będę — jakkolwiek z boleścią — usnąć Cię od dżaru: i do administracyi państwa, gdy będą odpowiedzialnym przed Bogiem za daną mi powierzoną, a mogę dopowiedzieć, abećś duchowstwo mnie dotychczas zapoznawał najwięcej z obowiązkami. Tymczasem przysięgam Ci moje archydiekane błogostawieństwo i oddaję Ci miszardzin Bożemu.

— \* Według rejestrów stanu cywilnego płaci się, podług rozporządzenia ministra spraw wewnętrznych, tylko 50 fen.; domagano się zatem dżurzyć jeszcze 50 fen. za szukanie w ośmym rejestrze stanu cywilnego się nieuprawnia.

— \* Policya w Toruniu ogłasza, że urzędnikom nakazano uważać na chłopoty i osoby „napór derze” a gdy tych przydybia palących czyżna na ulicy lub miejscach publicznych, mają wystąpić, odebrać im to co chłopoty pał i donieść rodzicom lub nastronom. Jeżeli zaś przydybani starsi nad 12 lat, policya karę sama wymierzy. — Recywiwizje też aż do oburączajęcej się rozpowszechniło się publiczne palenie cygar między młodzieńcami, którzy przez to tracą najwięcej zdrowia i siły swoje.

— \* Przed kilku dniami miał fundamz arucował gospodarza w Lesznie, w powiecie inowrocławskim. Gospodarz opierał się temu, narzekał parwał siękietę i udrzył się ładami w ramię, który wstętek tegoż do był rewolwer i potrościł gospodarza. Gospodarz jednak porwał ręk i pręchł nim żandar-



nowi rękę, który teraz strzelił po raz drugi i gospodarstwa trafił tak nieszczerliwie, że ten niebawem ducha wydukał.

— \* **Proboszczowi** „rządowemu” p. Sterbie w Lesznie oddano inspekcją szkolną nad szkołami katolickimi w Januskowicach i ś. Anie. w Górny Śląsku.

— \* **Z Głuchow** pisał do „Gaz. Odrośn.” pod dnieniem 25. bm. O I. pediatryka nr. 8. szkoly nasze za bezwyjątkowo zmienną będą. My katolicy zawsze bardzo dobrze owoc, które także szkoly dla nas rodzą; czytaliśmy też dla tego, co w naszej mocy było, aby zmiana szkół nie nastąpiła, ale wszystko nadaremno. Teraz ostatniego środka się chwyciliśmy i posłaliśmy protest zaopiniowany w 1007 podpisów do ministra oświecenia dr. Falka w Berlinie. Czy skutek pomyślny nastąpi, wątpimy.

— \* **Z miasta.** (Spóźniono). Szanowna Redakcja zechce przyjąć do „Odrośnika” następujące doniesienie o zmarłym w dniu 22. czerwca t. b. nauczyciela Królikim w Winiarach. — Skądinąd, że który z kolegów zmarłego ucazi pamięć jego w łamach szanownego pisma tego, a że to się nie stało, więc o ile pamiętam, donoszę o tym godnym nauczycielu.

S. p. Wawrzyn Królki urodził się w sierpniu 1812. w mieście Kamionie w tak zwanej polskiej Szwarcz. Po obywatelstwie tamtejszej szkółki, odbył go rodzico do seminarjum w Poznaniu w 1833. i leca dla jakiegoś przyczyn wystrącił stąd, a udał się do Trzemesza, gdzie jako jeden z najmłodszych ucazi chlubne uzyskał świadectwa. Rejencya wygodna przemaszyła go do Osielska pod Bydgoszcz, gdzie zarazem sprawował funkcje organisty. Duch jego żywy acz w matnem ciele szukał wyższego zatrudnienia. Na opróżnioną posadę w Gutach pod Wierzszą zgłosił się kandydatem nie małe, i dla tego, ówczesny dziekan ks. Śmiełowski wyznaczył był dla każdego, ubiegającego się o tę posadę, próbkę lekcji. Królki zwyciężył; a przyprowadzwszy się do G., rozpoczął dalszanie z najlepszym skutkiem.

Dieńdziesiąt tajejzary baron Kornolubi nieobozyczka i dał mu na wychowanie syna swego. Posada ta, sama przez się, była bardzo donośna, a dochody prywatne przyporządkowały mu nie małe grosza. Ale pomimo dzieci jego dorastały, a chęcią im dać wykształcenie wyższe, zaczął się oglądać za miejscem w pobliżu większego miasta, gdzieby tylko gromadzony. Udał mu się ten sposobność, bo gdy w roku 1855. zawakowało posada w Winiarach tuż pod Poznaniem, a po zrezygnacji na to miejsce już potwierdzonego nauczyciela S. W. N., powołano S. p. Krókiego na Winiary z polecenia rządy rejencyjnego ks. Grandie.

Tu pracował nieobozyczek tak gorliwie i skutecznie, że szkoła jego nie tylko wyrównała słynnym szkołom w bliskości, ale i w niektórych przedmiotach je przewyższała. Właścienie Winiar, dał majętny i postępowy, ubijający o wychowanie dzieci swoich, potrzebą jej w ogóle regularnie, i dla tego skutki były widoczne. Pomimo późniejszego wieku i bardzo już zwęzłych sił, ustawiał w pracy; po czarnie wielkonośnym na dobre się połószył i po osmiu tygodniach chorobą żyłot swój pracowały w zeszłej misięcy po zgony swojej towarzyszyki, zakochanej. Koledzy licznie zgromadzili na pogrzebie jego oddaliśi na barkach

zwołał, zwaki nieobozyczka na odpoczynek wieczny. Zostawił żmętkę córkę jednę i trzech synów, z których jeden wyświęcony na kapłana po prawach marnych, tuła się jak jego równiecy bez stałego miejsca.

**Wrocław, 30. lipca.** W przednią bieżącego tygodnia mielnego gorąca temperatura, która od czwartku w skutek deszczu ookołok się oziębiła. Zmierzła jest już prawie na zero, widać, że raczenie się obić pomyślnie, w tym spodziewają się dobrych rezultatów. — Kodyktor czy przewodnik od pierdnów został w tym tygodniu na kościół nacięgnięty a reparacyja kościoła już prawie na zakończeniu.

Prokurator karał aresztowat niejąką Maryjanę Ryk z Neuhansen podejrzaną o podpalenie gospodarstwa w Szemborow, należącego do Ludwiczka, przy której palone dwoje ludzi się spaliło.

**Rozmaitości.**

— \* **Podczas** kiedy wojska moskiewskie rabują i mędrują w Turcy, pozostali w domu Moskale doznajęcej się tegoż samego na nieszczerliwych mieszczakach Polski. Smatny opis podobnego napadu znajdujemy w „Kur. Codziennym”:

Niedaleko od Kamiennia Podolskiego, w wsi Słobódka-Skibzewska, siedział na szczupłej zagrodzie, osiadłk z cyrnowskiej szlachty polobudzki, niejaki Pawłowski. Owe, z trzech ludzi, był, będzietni, a powożącemu szanowni dla siebie, łucha i uczynności, ciężko pracowali na chleb powszedni. Nie sam zajmował się trochę leśnictwem, posiadając osiem w tym wiadomości, ale prócz miłośni i szacunku okolicznych mieszczaków, kryjejei żądnych złąd nie miał, gdyż poradę zwykłe dawał bezpłatnie, przez miłośni bliźniego, lub za „co łaska”. Utrzymują, iż szczenięmi miał się znać na chorobach uśwysłanych, a dawasz dowody trafnego leczenia, zwykłe nieważ u siebie po luku obłąkanych na kuracy. Otóż gdy oboje małżonkowie udali się na targ do sąsiedniego miasta, pozostawiając w domu trzech panienek obłąkanych, a na ich strażę pacholka, — pod wieczór przybyły dwoła ludzi nieznanymi. Ludzie ci oświadczyli, iż są przebranymi ładarnami śledzącymi przemyślniki, pytali też pacholka, czy się u nich osoby podejrzane nie ukrywają. Pacholtek widząc, że przeniebranie się straży osobe: dla skrytego dźmarnia jest w uchybie, a nie podjąwszy podstępku, wpuścił przybywsz do domu. Zaledwie jednak mierniam dźmarni zdążyli się wrogosć, ujawni się angie, jakby z pod ziemi, szczeni z zamaskowanymi drabos. Ci ostatni związali najcichszym pacholka i chorob, usta im zakneblowali, a ukrywający się w domu, ookołok przybycia gospodarzy. Za ich ukazaniem się najcichszym otępczyli oboje małżonków; ją wrzeto na indagacyja pociągali z uderzeniami, i biedna kobieta rykalo zemna, gdzie się znajdowały pieniądze, która w licy 200 rubli, owce ciężkiej pracy całego ich życia stanowiły, oraz jedynę ich kosztowności, korale. Do nieszczerzego Wasykowskiego wngli się oprawy w stajence, jak zaś męzcy i znecał się nad nim, i wzniesiła na mogła bieżna, będąc razem z innymi związaną w stajosy; dochodzący ją tylko głucho jej nieszczerliwego wcia, oraz dołajwały zapach palonej

stomy i siarki. Nazajutrz dopiero, gdy ktoś ze wai zajrzał do zagrody, ujrzeli ledwie widok skrony. Pięciuro ludzi jezdzą w wozach, krepkujących im ręce i nogi, a bieżni Wasykowski z połamaniem członkami i popalony siarką, tak, iż osam jego ciele miejsce zdrowego nie było, leżał martwy na ziemi. Przyprawozano naley, iż rabosie męzcy go dla wydobycia zemana, o ukryciu miennych skarbow. Wkrępk, jak żona twierdzi, nie pozostał wcale przy szczupłej kacy przy nim, pochodzący ze sprzedanych na targu w ktańw. Dom ogolony ze wazystkiego co tylko zabrał i uniesić się dale. Naajutrz schwyłano w sąsiednich lasach dwoła herosów zbłądzących, do dość dawna będących postrachem okolicy, mianowicie: Kosielskiewa i Głisa. Pięterzy zmany jest w tych stronach z zabobnych napadów, a już po kilkrotok karany był za zbiegosstwo z wojska i z azyberkijczy kopalni. Istnēja psyżali, że to os w łamie spiech zbrodni, lecz powosności dotąd jeszcze nie ma, gdyż pacholtek i Wasyłowska twarzy jego nie rozpoznali.

Z przyszłym numerem rozpoczynimy druk powieści napisanej przez panią W. Morzkowską pod tytułem:

**O przorszym chlebie.**

Rzecz opowiedziana dzieje się w Polsce, i zajmująco opisyuje tajejzary stósunki.

Redaktor odpowiedzialny  
**Wiktor Stawiski** w Poznaniu.

**Ceny targowe w Poznaniu, z dnia 1. sierpnia.**

Ceny ustanowione przez zarządzenie komisie	Za 50 kilogramów		Wzrost
	piekni.	średn.	
Paszency	18 50	12 50	11 40
Zyto	8 80	8 40	8 —
Jęczmień	8 15	7 80	7 40
Uwias	7 80	7 10	6 70
Groch do gotowania	—	—	—
na paszę	—	—	—
Kartolle	1 50	1 40	1 30
Rzepak zimowy	15 15	14 85	14 50
—	15 15	14 75	14 20

Okołowia z bełkają za 100 litrów po 100%. Trał. Wypowiedziano 19.000 litrów. Cośa wypowiedziano 47.00 mk, na sierpień 47.00 mk, wrostieć 47.00 mk, październ. 47.00 mk, listopad 47.00 mk, grudzień 46.40 mk. Okołowia w miejscu (bez targow) 0.60 mk.

**Wrocław, 31 lipca (Ceny targowe miejskie)**

Wzrost w markach i fenysach za 100 kilogramów

Stale ceny ustanowione przez zarządzenie targow.	piekni.	średn.	pośled.
Paszency biała	22 30	22 —	21 40
—	22 40	24 40	20 50
Nr. 1 i II w podługosku 1.50 mk, pojedynczo 1 mk. Dostac można w Warszawie i Olsztynie i w Wielkopolsce, w Krotoszinie i w Wędrkowie, w Srodzie Wielkopolskiej i w Bydgoszczy u Węgo Nęgwaldy.	18 —	16 30	14 50
Zyto	15 90	14 20	13 30
Jęczmień	15 90	14 20	13 30
Owies	14 40	13 90	13 10
Groch	16 40	15 30	14 —

Stale ceny targowe ustanowione przez komisyę handlowa na rep i rzepki:

Rzepak zimowy	27 —	27 —	24 —
Rzepak letni	27 —	27 —	24 —

Słemię litane

(Spóźniono).  
S. p. żona moja  
**Józefa Trepińska**  
skorożyła żyłot dozesany w dniu 13. lipca. Eksportacyja odbyła się dnia 15. lipca. Szanownemu Duchowiestwu mianowicie księszom z Trzemesza, Orłowa i miejscowemu proboszczowi w Kamionce, jako też i Publiczności, takż iennie zgromadzonej i wespółólni honorującej przy pogrzebie żony mojej, składam serdeczne.  
— Bog zapłać!  
**Walenty Trepiński**  
wraz z dziećmi.  
(792)  
Mława, 30. lipca 1877.

Otworzył Zakład dla ubogich chorob na oczy, Chwaliszewo nr. 93 i redację będy chorob bezpłatnie co dzień przed niedzieli i święt od 12 — i w południe. — Zapnie ubogim lekarstwo potrzebnych użycieć a operacye konieczne także bezpłatnie dla męz i kobiet. Lube moze już w najbliższym czasie i wzniesi w tym zakładzie kilkunastok obywatelno ogromną się męzce na ten, by wakażek zamieszonym chorob domy, w których polozos kuracy; tamie napisz pomieszczenie. Poznań, w lipcu 1877.

Dr. B. Wieherkiewicz, okulista.

Dnia 38. b. m. otworzylam przy ul. Piłkary nr. 11 narożnik ulicy Ogrodowej w domu W.W. Lekarskich

**Nową Piekarnię Poznania**

z udekonowaniem urządzen do wypiekania najsmaczniejszego pieczywa chleba i bulek w rozmaitej formie. Obiecyaj prawdziwie retnolną usłogę

(784)  
**Józef Hajnacki, piekarsk.**

Najlepszym polecam Szanownej Publiczności różno

**MEBLE**

orzechowe, mahoniowe, z własnej pracowni obrzebowe podobne po jak najtęjszy cenach. Waznie zalecałabm stalekacy przyjąć i wykosze najspieszniej i najkarszej (787)

**W. Szkaradkiewicz,**  
W. Garbary nr. 50.

Plasie zółki i pigulki porasowe. Wyberne środki na wszelkie kaszle tak dzieci jak i osob starszych, przeksi po 2 złp. w aptekach Lecz. Radomskiego w Złazysku (Bantschen)

Coś dla kobiet. Pigulki na Mednicę i wszelkie choroby narowca, stłokim, pięćca a skłozozę, kuracy po dwa złp. poleca apteka Lecz. Radomskiego w Złazysku (Bantschen)

**ANTIODPŁATNINA** J. W. Becka w Poznaniu ul. Wrocławska nr. 34. uam antyplatyną przywołano najczęstotwiejzzy ból zębny, jako też tak zwane kłosa. Nr. 1 i II w podługosku 1.50 mk, pojedynczo 1 mk. Dostac można w Warszawie i Olsztynie i w Wielkopolsce, w Krotoszinie i w Wędrkowie, w Srodzie Wielkopolskiej i w Bydgoszczy u Węgo Nęgwaldy. (717)

**Uznaja** porażonych rodziców, którzy chce się wyzysać Introligatorstwo, prosią najcichszym **T. Wojtkowski** Introligator, Szlaskia ulica (779)

Od jutra ewartryk i tak codziennie świeża gęsina.

**E. Reppich,**  
(791) Plac Sapieżyński nr. 7.

**Wesołe, jasne i zdrowe pomieszkianie** na przodku przy placu Wilhelmowskiem jest od 1. października ko wydzierżawienia. Blizszą wiad. udzieli Ekspedycja „Odrośnika”.